LUDWIK PACZYŃSKI

ur. 1935; Wilno

Miejsce i czas wydarzeń	Łódź, PRL
Słowa kluczowe	Łódź, Warszawa, PRL, egzaminy wstępne, szkoła teatralna, ojciec

Egzaminy do szkoły teatralnej

Składałem papiery na dwie uczelnie, pierwsza, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie i jednocześnie w Łodzi też byłem, a druga – szkoła teatralna w Łodzi. Tata się ucieszył, że ze mnie coś będzie, jeśli chodzi o plastyka, bo tam i gobeliny były, i rzeźba, i grafika, i w Łodzi, i w Warszawie. Tylko jeden szkopuł, mianowicie, nie wysłałem prac, zapomniałem wysłać prace, przeto nie było odzewu. Siedzę ja sobie, siedzę, wypisuję podanie do szkoły teatralnej, tata wbiega z gabinetu, jak dziś pamiętam, biały płaszcz: „A co to jest? Czyś ty oszalał, chłopie? – tata dawaj mi mówić – Słuchaj, przecież ja, jako student w Warszawie w Teatrze Polskim statystowałem dla pieniędzy, napatrzyłem się, daj sobie spokój, to jest nie dla ciebie. Ja widziałem te kłótnie, te obrzydlistwa, jak ci aktorzy niektórzy nie krępowali się nas".

Pojechałem do Łodzi, był aktorski wydział tylko, nie było niczego innego, potem filmówka dopiero była. No i zdawało kandydatów 600 na 60 miejsc, drugi etap. Więc pierwsze spotkanie było takie – przychodzę, pani sekretarka mówi: „Proszę pokazać zęby". Pokazałem zęby. „Może pan zdawać egzamin". No, dobra, no więc potem 600 osób, co się działo! Zdałem, należałem do tych 60, których przyjęto na obóz, dziewczęta, chłopcy, 2 tygodnie. Zakwaterowano nas, na terenie szkoły taki był barak. [To był] obóz w Łodzi przygotowawczy do egzaminu, 2 tygodnie [trwał]. Obóz w tym sensie, że zakwaterowano nas i na terenie szkoły teatralnej uczono nas podstawowych rzeczy, czy z nas coś będzie, czy nie będzie. Rysio Zarewicz, czyli Ryszard Żuchowski, do tej pory w operetce, prowadził rytmikę razem ze światowej sławy profesor Mieczyńską. Wykładała również pani Małkowska, prawnuczka Wojciecha Bogusławskiego, wykładał wtedy Dejmek, świeżo przyjechał z Moskwy, i jeszcze parę osób. No, więc po tym obozie egzamin, ma być 20 osób, po prostu 40 trzeba było odpalić, wybrać 20 osób.

W tym czasie przyjeżdża profesor Bardini, bo wakuje w Warszawie, jest kilka miejsc na wydziale aktorskim. No, więc tak patrzy, mówi: „Może pan, może pan, może pan".

Świetnie, Rysio Zarewicz odwozi nas, pamiętam, odprowadza na pociąg do Warszawy, przesiadka była gdzieś w Zgierzu. Profesor Bardini po prostu uważał, że zdaliśmy tak, że możemy ewentualnie do szkoły być tam przyjęci bez egzaminu, pomylił się. No, ale jedziemy do tej szkoły już pewni, Zdzisio Łęcki, Kowalski, jeszcze ze dwóch chłopaków, ale tu trzeba egzamin zdawać. I z tych, którzy pojechali, odwalili znowu dwóch, a Zdzisia Łęckiego, Kowalskiego i mnie przyjęli. 20 osób na roku, po 4 latach dyplom robiło 12 osób, z tym że dwójka kolegów przyszła z innych szkół, byli trochę starsi, tam gdzieś w Krakowie nawalili, ale przyjęto [ich] na trzeci, na czwarty rok.

Data i miejsce nagrania	2013-05-10, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"